

Sebastian Pilarski
Łódź

Polską Partia Socjalistyczna wobec wzrostu napięcia w stosunkach polsko-czechosłowackich w 1934 r.

W okresie międzywojennym można wyodrębnić kilka obszarów decydujących o kształcie stosunków polsko-czechosłowackich. Negatywnie wpływał na postrzeganie ČSR z perspektywy Warszawy konflikt graniczny, zwłaszcza o Śląsk Cieszyński¹. Czechom zarzucano nie tylko podstępne zajęcie tego obszaru w styczniu 1919 r., ale także wykorzystanie trudnego położenia Rzeczypospolitej latem następnego roku w celu uznania zaboru „piastowskich” ziem². Zajęcie Śląska Cieszyńskiego pociągał za sobą dalsze konsekwencje, czyli

¹ M.K. Kamiński, *Geneza czeskiego najazdu na Śląsk Cieszyński w styczniu 1919 roku*, „Wiadomości Historyczne” 1996, nr 5, s. 257–266; tenże, *Konflikt polsko-czeski 1918–1921*, Warszawa 2002.

² Stanowisko polskich stronnictw politycznych wobec Czechosłowacji i polsko-czechosłowackiej rywalizacji o Śląsk Cieszyński omawiają: H. Walczak, *Stanowisko polskich ugrupowań politycznych wobec Czechosłowacji w latach 1918–1925*, Szczecin 1999, s. 30–84; tenże, *Czechosłowacja u zarania niepodległości w opinii polskich ugrupowań politycznych*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego. Szczecińskie Studia Historyczne” 1995, nr 9, s. 83–95; tenże, *Prasa obozu behwiderskiego wobec Czechosłowacji w latach 1918–1921*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego. Szczecińskie Studia Historyczne” 1991, nr 4, s. 125–142; tenże, *Dziennik »Rzeczpospolita« wobec Czechosłowacji w latach 1920–1924*, „Przegląd Zachodniopomorski” 1992, z. 1, s. 63–75; A. Szczepańska, H. Walczak, *Polska i jej opinia publiczna wobec Czechosłowacji w latach 1918–1925*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego. Szczecińskie Studia Historyczne” 1993, nr 7, s. 93–109; S. Pilarski, *Polska Partia Socjalistyczna wobec Czechosłowacji w latach 1925–1933*, „Dzieje Najnowsze” 2007, z. 1, s. 3–23; G. Wępa, *Kwestia zajęcia Śląska Cieszyńskiego przez Czechów w ujęciu prasy konserwatywnej i socjalistycznej*, „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka” 1997, nr 1–2, s. 139–143; G. Wałdoch, *Stanowisko PPS wobec państwa czechosłowackiego w latach 1918–1920*, „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka” 1993, nr 1, s. 45–54; J. Gruchała, *Polskie stronnictwa polityczne wobec kwestii cieszyńskiej (1918–1920)* [w:] *Z najnowszych dziejów Śląska Cieszyńskiego*, red. M. Wanatowicz, Katowice 1992, s. 9–28; tenże, *PPS wobec kwestii cieszyńskiej w latach 1918–1920*, „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka” 1993, nr 1, s. 31–44. Z kolei stanowisko ugrupowań czeskich scharakteryzowane zostało: tenże, *Czeskie stronnictwa polityczne wobec konfliktu cieszyńskiego (1918–1920)*, „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka” 1996, nr 4, s. 463–485. Patrz też: *Śląsk Cieszyński u zarania polskiej i czechosłowackiej niepodległości 1918–1920*, red. K. Nowak, Cieszyn 1998; *Zaolzie*, „Zeszyty Historyczne” 1985, z. 74, s. 107–114. Stanowisko PPS wobec ČSR w latach 1918–1923 charakteryzuje: K. Więch, *Polska Partia Socjalistyczna 1918–1921*, Warszawa 1978; tenże, *PPS w pierwszych latach parlamentaryzmu 1921–1923*, Warszawa 1987. Wydarzenia rozgrywające się jesienią 1918 r. na Spiszu i Orawie dokładnie przedstawia: E. Orlof, *Polska działalność polityczna, dyplomatyczna i kulturalna w Słowacji w latach 1919–1937*, Rzeszów 1984, s. 31–35; też, *Orawa i Spisz w stosunkach polsko-słowacko-czeskich w latach 1918–1920* [w:] *Stosunki polsko-czesko-słowackie w latach 1918–1945*, red. E. Orlof, Rzeszów 1992, s. 80. Spór o granicę na odcinku polsko-słowackim, argumenty obu stron, działania propagandowe przedstawia: M. Koźmiński, *Polityka a świadomość narodowa na pograniczu polsko-słowackim po*

sprawę mniejszości polskiej w ČSR – kwestia Polaków zamieszkujących terytorium ČSR stała się jedną z głównych przyczyn nieporozumień³.

W Polsce często oskarżano władze ČSR o niechęć, czy nawet wrogość, jako przykłady podając m.in. postawę Pragi wobec zagadnienia ukraińskiego, istotnego ze względu na skład narodowościowy ludności zamieszkującej Małopolskę Wschodnią⁴. Zagadnienie to wiązało się również z odmiennym postrzeganiem miejsc Rosji, a później ZSRR w układzie sił w Europie Środkowo-Wschodniej. Zaszłości historyczne, ale też wydarzenia współczesne sprawiły, że w Polsce bardzo negatywnie oceniano dążenia Pragi do nawiązania współpracy z Moskwą. Co więcej, Pradze przypisywano rolę sowieckiego „konja trojańskiego”, który miał umożliwić powrót Rosji na arenę międzynarodową⁵.

Ponadto błędem zarówno Pragi, jak i Warszawy była chęć skierowania niebezpieczeństwa niemieckiego przeciw sąsiadowi i liczenie na rozwinięcie ekspansji w kierunku południowym (w Warszawie) lub wschodnim (w Pradze). W obydwu państwach myślano intensywniej o nawiązaniu bliskiej politycznej współpracy w momencie nasilenia się wielkomocarstwowych planów Berlina i głosząco pogląd, że Polacy są „wraz z narodem czechosłowackim warownią słowiańszczyzny na

pierwszej wojnie światowej, „Przegląd Historyczny” 1988, z. 2, s. 245–264. Szczegółowy opis granicy i dokonane zmiany przedstawia: E. Piotrowska-Orłof, *Granica polsko-czechosłowacka na jej słowackim odcinku w dwudziestoleciu międzywojennym*, „Rocznik Naukowo-Dydaktyczny Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Rzeszowie, Historia” 1980, z. 3, s. 187–204.

³ Patrz: J. Chlebowski, *Niektóre problemy mniejszości polskiej w Czechosłowacji w okresie międzywojennym*, „Zaranie Śląskie” 1966, z. 4, s. 646–657; A. Essen, *Problem polskiej mniejszości narodowej na Zaozlu w stosunkach polsko-czechosłowackich w latach 1926–1934*, „Prace Komisji Środkowoeuropejskiej” 1993, t. 1, s. 63–77; J. Januszewska-Jurkiewicz, *Zaozlie w polityce rządu i opinii społeczeństwa polskiego (1925–1937)*, Katowice 2001; F. Kulisiwicz, *Polacy w Czechosłowacji. Zarys informacyjny*, Poznań 1929; E. Kołodziej, *Dzieje Polonii w zarysie: 1918–1939*, Warszawa 1991, s. 53–70, 293–323; D. Miszewski, *Aktywność polityczna mniejszości polskiej w Czechosłowacji w latach 1920–1938*, Toruń 2002; *Polskie instytucje kulturalno-oświatowe i zawodowe na Śląsku Czechosłowackim i Morawach*, „Sprawy Narodowościowe” 1929, nr 3/4, s. 533–535; *Ludność polska w Czechosłowacji*, „Sprawy Narodowościowe” 1930, nr 5/6, s. 647–649; W. Sworakowski, *Polacy na Śląsku za Olzą*, Warszawa 1937; S. Zahradnik, *Przejawy życia organizacyjnego Polaków w Czechosłowacji w latach 1920–1938*, „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka” 1981, nr 4, s. 545–559.

⁴ Na temat genezy konfliktu polsko-czeskiego wokół Ukrainy patrz: T. Zahradniček, *Jak vyhrát cizí válku. Češi, Poláci a Ukrajinci 1914–1918*, Praha 2000. Praga popierająca emigracyjny rząd Zachodnioukraińskiej Republiki Ludowej twierdziła, że pogwałcenie zasady etnograficznej stworzy nad wschodnią granicą RP groźne ognisko zapalne. Nie bez znaczenia dla ČSR pozostawało też zagadnienie galicyjskiej nafty. S.M. Nowinowski, *Polsko-czechosłowackie stosunki dyplomatyczne podczas wojny 1920 roku*, „Acta Universitatis Lodzensis. Folia Historica” 1998, z. 62, s. 57–74, s. 65–66; K. Lewandowski, *Sprawa ukraińska w polityce zagranicznej Czechosłowacji w latach 1918–1932*, Wrocław i in., 1974.

⁵ M.K. Kamiński, *Czechosłowacja wobec wojny polsko-bolszewickiej w 1920 roku [w:] Wojna polsko-sowiecka 1920 roku. Przebieg walki i tło międzynarodowe. Materiały sesji naukowej w Instytucie Historii PAN 1–2 października 1990*, red. A. Koryn, s. 189. Patrz także: J. Gruchała, *Czeskie stronnictwa polityczne wobec stosunków polsko-sowieckich w pierwszych latach dwudziestolecia międzywojennego*, „Dzieje Najnowsze” 2003, z. 1, s. 49–68; *Sąsiedzi wobec wojny 1920 roku. Wybór dokumentów*, opr. J. Cisek, Londyn 1990.

zachodzie”⁶. Zbliżenie między Warszawą a Pragą stawało się widoczne w 1925 r. w trakcie pertraktacji nad paktem gwarancyjnym, w 1931 r. w trakcie dyskusji nad projektem niemiecko-austriackiej unii celnej i w 1933 r., podczas prac nad wysuwanymi kolejno wersjami Paktu Czterech⁷. Niestety działaniom tym brakowało konsekwencji, a przy tym zbyt silna była obawa ministra Edvarda Beneša wpłatania ČSR – poprzez związek z Polską – w konflikt z Niemcami. Wydaje się, że podpisanie w kwietniu 1925 r. szeregu umów dwustronnych stanowiło dla Beneša apogeum polsko-czechosłowackiej współpracy, której nie zamierzał nadawać charakteru ścisłego współdziałania na arenie międzynarodowej⁸.

Podstawowym założeniem polskiej i czechosłowackiej dyplomacji było oparcie się o Francję, jednak nie stało się ono przyczyną zacieśnienia więzów polsko-czechosłowackich⁹. Jakkolwiek Paryż odgrywał na ogół pozytywną rolę w łagodzeniu tarć pomiędzy Polską a ČSR (choć w Polsce często zarzucano Francuzom faworyzowanie Czechosłowacji w okresie sporów granicznych), można w działaniach polskiej i czechosłowackiej dyplomacji dostrzec dążenie do zapewnienia sobie miana „pierwszego sojusznika” Francji. Negatywnie na stosunki Polski z ČSR wpływała osobista niechęć między Tomášem G. Masarykiem a marszałkiem Józefem Piłsudskim, czy też ministrem Józefem Beckiem a Benešem, choć bez wątpienia nie były to kluczowe czynniki przekreślające możliwość zbliżenia¹⁰. Pewne komplikacje w stosunkach dwustronnych wywołały przemiany w Polsce po przejęciu władzy piłsudczyków. Obok różnic już wcześniej istniejących, po 1926 r. podkreślano w Czechosłowacji różnice ustrojowe, przedstawiając Polskę jako państwo rządzone przez wojskową dyktaturę.

⁶ A. Černý, V. Dresler, *Republika Czechosłowacka. Krótki zarys życia politycznego, ekonomicznego i kulturalnego*, Poznań 1923, s. 57.

⁷ Patrz: J. Kozeński, *Próby zbliżenia polsko-czechosłowackiego w latach 1926–1931*, „Przegląd Zachodni” 1964, nr 2, s. 310–327; tenże, *Rokowania polsko-czechosłowackie na tle niebezpieczeństwa niemieckiego w latach 1932–1933*, „Przegląd Zachodni” 1962, nr 2, s. 253–275.

⁸ S.M. Nowinowski, *Wizyta Eduarda Beneša w Warszawie (20–23 IV 1925 r.)*, „Acta Universitatis Lodzensis. Folia Historica” 1995, z. 54, s. 63–81.

⁹ Założenia polityki zagranicznej ČSR omawiają: Z. Śladek, *Pozycja międzynarodowa, koncepcje polityki zagranicznej i dyplomacja państw Europy środkowej i południowo-wschodniej w okresie międzywojennym*, Warszawa 1981. Patrz też: A. Essen, *Polska a Mała Ententa 1920–1934*, Warszawa – Kraków 1992. O braku możliwości realnej współpracy między II RP a ČSR, pomimo wysiłków podejmowanych przez Francję, pisał m.in. w 1926 r. w memoriale pt. *Uwagi o stanie armji gen. W. Sikorski*, patrz: J. Ciałowicz, *Polsko-francuski sojusz wojskowy 1921–1939*, Warszawa 1971, s. 127; P.S. Wandycz, *The Twilight of French Eastern Alliances 1926–1936. French-Czechoslovak -Polish Relations from Locarno to the Remilitarisation of the Rhineland*, Princeton 1988.

¹⁰ Zdaniem A. Essena: „Krytyka ČSR w polskiej prasie i dokumentach dyplomatycznych (raportach, notatkach pro memoriach itd.) ma... przeważnie charakter odpersonalizowany. Dotyczyła ona polityki czechosłowackiej... w mniejszym zaś stopniu osób kierujących polityką Czechosłowacji”. Tenże, *Edvard Beneš z perspektywy Warszawy w latach 20. i 30.*, „Dzieje Najnowsze” 2000, z. 3, s. 79. Pogląd o „patologicznej” niechęci Becka do Beneša odrzuca A.M. Cienciąła: „Beck disliked Beneš and had no faith in Czechoslovak survival without French aid – a belief which Beneš himself fully shared”, A.M. Cienciąła, *Polish foreign policy, 1926 – 1939. „Equilibrium”: stereotype and reality*, „The Polish Review” 1975, nr 1, s. 47.

Przewrót majowy doprowadził do swego rodzaju dwutorowości w polskiej polityce zagranicznej, gdyż to Belweder stał się właściwą siedzibą kierownictwa polskiej dyplomacji. Różnica koncepcji i metod działania Piłsudskiego i ministra Augusta Zaleskiego była dostrzegana przez posła ČSR w Warszawie Václava Girsę¹¹, który zwrócił uwagę na pewne pozytywne zmiany w nastawieniu marszałka do państwa Czechów i Słowaków.

Tendencja do ustanowienia przyjacielskich stosunków z ČSR osłabła wraz z objęciem teki ministra spraw zagranicznych przez Becka, choć w 1933 r. planował on nawet swą podróż do Pragi. Chwiejność Beneša w sprawie Paktu Czwerech ostatecznie zniechęciła szefa polskiej dyplomacji do szukania porozumienia z Czechosłowacją, tym bardziej, że pojawiła się szansa na unormowanie stosunków z Niemcami. Bez wątpienia do utrzymywania się wzajemnej niechęci przyczyniła się działalność posłów Wacława Grzybowskiego w Pradze¹² i wspomnianego powyżej Girsy, niepodjmujących w zasadzie żadnych konstruktywnych wysiłków zmierzających do zmniejszenia politycznego dystansu między Warszawą a Pragą.

Pozytywnie rozwijała się współpraca wojskowa, choć ze względów politycznych nie została ona sfinalizowana układem ustanawiającym sojusz polsko-czechosłowacki¹³. Nie do końca wykorzystywano możliwości kooperacji na polu gospodarczym, a obiektywną trudnością był kryzys ogarniający całą światową gospodarkę. Niemniej jednak stale rozważano pomysł skierowania czechosłowackiego importu i eksportu przez port w Gdyni¹⁴.

Zwraca uwagę fakt, iż do końca 1933 r. strona polska nie wykorzystywała kwestii słowackiej¹⁵ i położenia mniejszości polskiej zamieszkującej Czechosłowację.

¹¹ Znany z niechętnego stosunku do piłsudczyków Girsy pełnił funkcję posła w Warszawie w latach 1927–1935; S.M. Nowinowski, *Ministerium Augusta Zaleskiego (1926–1932) w ocenie dyplomacji ČSR*, „Dzieje Najnowsze” 2004, z. 2, s. 49–72; P.S. Wandycz, *Z Piłsudskim i Sikorskim. August Zaleski minister spraw zagranicznych w latach 1926–1932 i 1939–1941*, Warszawa 1999.

¹² Pełnił funkcję posła w Pradze w latach 1927–1935.

¹³ Patrz: W. Balcerak, *Sprawa polsko-czechosłowackiego sojuszu wojskowego w latach 1921–1927*, „Studia z Dziejów ZSRR i Europy Środkowej” 1967, t. 3, s. 207–226; H. Bułhak, *Z dziejów stosunków wojskowych polsko-czechosłowackich w latach 1921–1927*, „Studia z Dziejów ZSRR i Europy Środkowej” 1969, t. 5, s. 115–145; tenże, *Z dziejów stosunków wojskowych polsko-czechosłowackich w latach 1927–1936*, „Studia z Dziejów ZSRR i Europy Środkowej” 1975, t. 11, s. 97–150. Wśród zwolenników polsko-czechosłowackiej współpracy wojskowej J. Krasuski wymienia generałów: K. Sosnkowskiego, S. Szeptyckiego, W. Sikorskiego i S. Hallera; patrz: J. Krasuski, *Stosunki polsko-niemieckie 1919–1932*, wyd. 2 zmienione, Poznań 1975.

¹⁴ Polsko-czechosłowacką współpracę gospodarczą zwięźle omawiają: M. Leczyk, *Polsko-czechosłowackie stosunki gospodarcze (1921–1939)*, „Zeszyty Naukowe. Wyższa Szkoła Gospodarki Krajowej w Kutnie” 2003, 2003, nr 5, s. 5–27; J. Langner, *Polsko-czechosłowacka współpraca na terenach pogranicza w latach 1918–1939*, „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka” 1968, nr 1, s. 68–74.

¹⁵ Nieporozumienia czesko-słowackie przedstawiają: H. Batowski, *Unja czecho-słowacka*, Warszawa 1931; „Sprawy Obce” 1929, z. 5, s. 91–125; J. Tomaszewski, *Czechosłowacja*, Warszawa 1997; T.V. Gromada, *Piłsudski and the Slovak autonomists*, „Slavic Review” 1969, vol. 28, nr 3, s. 445–462; E. Orlof, *Stosunek Polski i Węgier do słowackiego ruchu separatystycznego w dwudziestoleciu międzywojennym*, „Zeszyty Naukowe Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Rzeszowie. Historia” 1991, nr 2, s. 95–109; też, *Stosunki polsko-słowackie w latach 1919–1937*, „Rocznik Naukowo-Dydaktyczny

cję jako narzędzia presji na to państwo. Z uwagą analizowano obydwie zagadnienia, lecz dopiero od 1934 r. stały się one orężem w politycznej rozgrywce z Pragą.

Analiza publicystyki socjalistycznej i wystąpień polityków tego obozu sprzed 1934 r. skłania do następującej refleksji. Zmiana stanowiska wobec Czechosłowacji, dokonana w 1928 r. miała zasadniczy charakter. Od momentu powrotu Rzeczypospolitej na polityczną mapę Europy Republikę Czechosłowacką oceniano jako politycznego przeciwnika Polski, a PPS – podkreślająca polskość całego Śląska Cieszyńskiego – pozostawała pod wyraźnym wpływem koncepcji politycznych Józefa Piłsudskiego. Niechętnie odnoszono się nie tylko do samej Republiki, ale i osób odpowiedzialnych za prowadzoną przez nią politykę zagraniczną, zwłaszcza do Beneša, nazywanego „politycznym komiwojażerem” i uznawanego za trudnego przeciwnika, działającego na szkodę polskich interesów politycznych. Według przedstawicieli polskiego ruchu socjalistycznego ČSR była konkurentem Rzeczypospolitej w walce o względy Francji i prymat wśród mniejszych państw Europy Środkowo-Wschodniej, a czechosłowackim dyplomatom zarzucano dążenie do występowania w roli pośrednika między Paryżem a Moskwą.

W sposób zasadniczy krytykowano polityków narodowej demokracji uważających Czechosłowację za wartościowego partnera politycznego w wysiłkach na rzecz stabilizowania sytuacji w Europie. Pomimo dość pozytywnego odbioru wizyty Beneša w kwietniu 1925 r. i podpisanych wówczas umów PPS była przeciwna wejściu Polski do Małej Ententy i nie dostrzegała zagrożeń wynikających z ewentualnego *Anschlusu*. Sprzeciw wobec tego ostatniego oceniano jako niekorzystny ze względu na groźbę pogorszenia relacji z Berlinem. Nie wierzono również w możliwość prowadzenia przez Polskę i ČSR wspólnej polityki wobec Niemiec i Związku Sowieckiego. Co ciekawe, PPS w odróżnieniu od innych stronnictw nie obawiała się skutków traktatów zawartych w Locarno, nie przejawiała także większego zainteresowania projektem polsko-czechosłowackiej unii celnej, propagowanego przez posła Jana Dębskiego z Polskiego Stronnictwa Ludowego „Piast” na przeł. 1925 i 1926 r.¹⁶

Od 1928 r. można dostrzec zasadnicze przewartościowanie stosunku do Republiki Czechosłowackiej. Wiązało się to z przejściem PPS do opozycji i wzmożonej krytyki metod działania obozu rządowego tak w polityce wewnętrznej, jak i na polu międzynarodowym. W tym okresie ČSR była przedstawiana jako oaza i wzór demokracji, a negatywne doświadczenia wynikające z sytuacji PPS w Polsce przyczyniały się bez wątpienia do idealizowania południowego sąsiada. Wzrastająca niechęć do Piłsudskiego doprowadziła do odrzucenia jego koncepcji polityki zagranicznej, co skutkowało przede wszystkim zmianą nastawienia do Budapesztu, a tym samym i do Pragi. Osobę prezydenta Masaryka traktowano jako wzór cnót demokratycznych i przeciwieństwo Piłsudskiego, odrzucającego system demokratyczny i jakoby ulegającego pokusie rządów autorytarnych. Warto podkreślić, że PPS nie

Wyższa Szkoła Pedagogiczna w Rzeszowie, *Historia*” 1978, z. 2, 1978, s. 117–136; A. Szklarska-Lohmannowa, *Polska wobec sprawy słowackiej w latach 1919–1921*, „*Studia z Najnowszych Dziejów Powszechnych*” 1963, t. 5, s. 29.

¹⁶ S. Pilariski, *Zarys stosunków polsko-czechosłowackich 1918–1933*, Toruń 2008, s. 168–169.

zweryfikowała swego stanowiska w kwestii *Anschlusu*, podkreślając nadal korzyści dla Polski wynikające z jego ewentualnego przeprowadzenia.

W latach 30. coraz częściej pisano o zagrożeniu ze strony Niemiec, zwłaszcza po dojściu w tym kraju do władzy nazistów. Przesłanki ideologiczne i spodziewana konfrontacja systemów demokratycznych i totalitarnych miały tutaj niebagatelne znaczenie i skłaniały do uznania Czechosłowacji za wartościowego partnera w walce o bezpieczeństwo Europy Środkowo-Wschodniej.

Ewolucję stanowiska socjalistów wobec I Republiki można dokładnie prześledzić na podstawie zagadnienia polskiej mniejszości w ČSR. O ile np. w poł. lat 20. pisano o nim bez unikania ostrych, kategorycznych sformułowań, o tyle w latach następnych kwestię tę poruszano w sposób bardziej ostrożny i wyważony. Nie oznaczało to wszakże przemilczania problemów, z jakimi borykała się mniejszość polska, zwłaszcza sprawy nieprzyznawania obywatelstwa, a przy każdej okazji zwracano uwagę na lojalność Polaków w stosunku do władz Republiki.

Z dużą rezerwą w nielicznych artykułach poruszano kwestię ukraińskiej aktywności w Czechosłowacji i problem Słowacji, gdyż PPS nigdy nie wykorzystywała zagadnień narodowościowych jako pretekstu do zaatakowania południowego sąsiada.

W 1934 r. jeszcze bardziej widoczne niż w minionych latach stało się rozejście programu polityki zagranicznej socjalistów z koncepcjami realizowanymi przez ministra Becka. Uznali oni, iż polsko-niemiecka Deklaracja o niestosowaniu przemocy w stosunkach wzajemnych (z 26 stycznia tego roku), została zdecydowanie negatywnie odebrana w krajach Małej Ententy, obawiających się wsparcia rewizjonistycznych planów Berlina przez Warszawę.

O pojawiających się wątpliwościach związanych z porozumieniem zawartym z Rzeszą mówił na forum Sejmu poseł Kazimierz Czapieński, który stwierdził, iż „nie jest żadną tajemnicą, że delikatny pan Benes oświadczył, że wprowadzie Niemcy proponują wszystkim pakt nieagresji, ale Czechosłowacja z tej propozycji nie skorzystała”. Układ polsko-niemiecki miał zostać przyjęty z zadowoleniem wyłącznie na Węgrzech, gdzie liczone na zmianę stosunku władz Rzeczypospolitej do Małej Ententy¹⁷. Zdaniem Janusza Farysia stanowisko PPS wobec Niemiec było wynikiem przekonania o nieakceptowaniu przez Berlin zasad pokojowego współżycia z Rzeczpospolitą¹⁸.

Podobne wątpliwości Czapieński sformułował na łamach „Robotnika”, omawiając działania dyplomatyczne podejmowane przez Becka w styczniu i lutym 1934 r. Jego zdaniem Polska zawierając porozumienie z Niemcami, „zabrnęła w gąszcz poważnych wątpliwości i nieporozumień”, w wyniku których „Czechosłowacja się zniechęca [do dialogu politycznego z RP – S.P.]”. Wnioski takie działacz PPS wyciągał na podstawie analizy czechosłowackiej prasy uznającej Deklarację z 26 stycznia za sukces Hitlera, który przełamał ostatecznie izolację Niemiec na arenie

¹⁷ *Sprawozdanie stenograficzne ze 111. posiedzenia Sejmu Rzeczypospolitej z dnia 6 lutego 1934 r.*, ł. CXI/66. *Vide*: „Sanacyjna” polityka zagraniczna. *Mowa sejmowa tow. Kazimierza Czapieńskiego*, „Robotnik” 1934, nr 54, s. 3.

¹⁸ J. Faryś, *Koncepcje polskiej polityki zagranicznej 1918–1939*, Warszawa 1981, s. 282.

międzynarodowej. Czapiński po raz wtóry zwracał uwagę na zadowolenie Budapesztu, gdzie „niektóre głosy... idą tak daleko, iż przewidują możliwość uzyskania poparcia polskiego w węgierskiej akcji rewizjonistycznej przeciwko Czechosłowacji”¹⁹.

Organ partii zwracał uwagę na wzrost ekspansjonistycznych dążeń Berlina, w wyniku których:

Po zwycięstwie Hitlera w Niemczech Czechosłowacja jest bezpośrednio silniej zagrożona przez postępujący faszyzm, niż każdy inny kraj. I skoro dzięki sfaszyzowaniu Austrii jeszcze jeden sąsiad włącza się do bojowego frontu faszyzmu to sprawa obrony staje się dla Czechosłowacji trudniejsza niż dla wszystkich innych krajów w Europie.

Położenie strategiczne i geopolityczne ČSR było niezwykle skomplikowane ze względu na długą granicę z Niemcami i Węgrami, które „w sojuszu z Włochami już od końca ostatniej wojny są czymś w rodzaju wroga dziedzicznego Czechosłowacji”.

Interesująco brzmiał fragment mówiący o graniczeniu ČSR „z Polską Piłsudskiego, z którą stosunki nigdy nie były zbyt przyjazne i która w ostatnich miesiącach stała się niepewna”. W ten sposób „Robotnik” odciął się od koncepcji politycznych sanacji. Według publicysty dziennika dla Pragi w jednakowym stopniu niebezpieczny był *Anschluss*, jak i zbliżenie austriacko-włoskie mogące doprowadzić do odrodzenia Austro-Węgier. Rozwiązanie takie postawiłoby dalsze istnienie Czechosłowacji pod poważnym znakiem zapytania, tak więc tylko istnienie niepodległej Republiki Austriackiej było dla ČSR realną gwarancją bezpieczeństwa²⁰.

Na temat rozpoczętej przez prasę oficjalną kampanii prasowej wymierzonej w Czechosłowację pisał w „Robotniku” Jan Maurycy Borski stwierdzający, iż „przeniosła się ona już na ulice i przed poselstwem Czechosłowackim w Warszawie odbyła się manifestacja z wybiciem szyb”²¹. Autor artykułu stawiał retoryczne pytanie: „Dlaczego akurat teraz Czesi poczuili silniejszy przypływ nienawiści do Polaków i dają ujście temu uczuciu?”. Borski godził się z poglądem uznającym decyzję o podziale Śląska Cieszyńskiego za krzywdzącą dla Polski, ale jednocześnie zastrzegał, że „przeciętny obywatel polski... wie, że w demokratycznej Czechosłowacji dzieje się Polakom bądź co bądź lepiej, niż np. w hitlerowskich Niemczech”. Zdziwienie Borskiego budziło milczenie władz Rzeczypospolitej w sprawie mniejszości polskiej w poprzednich latach, skoro utrzymywano, że jej złe położenie nie ulegało zmianie od początków istnienia niepodległego państwa Czechów i Słowaków. W zaistniałej sytuacji należało:

zażądać wyjaśnienia od rządu Czechosłowacji, a nie pisać o »prowokacyjnych metodach« władz czeskich, nie ponizać ciężaru gatunkowego Czechosłowacji w polity-

¹⁹ K. Czapiński, *Po exposé min. Becka. Pakt z Niemcami i podróż min. Becka do Moskwy*, „Robotnik” 1934, nr 65, s. 2.

²⁰ *Czechosłowacja a faszystowska Austria*, „Robotnik” 1934, nr 89, s. 3.

²¹ Autor miał tu na myśli incydent z 19 marca 1934 r., kiedy to uczestnicy demonstracji zorganizowanej przez młodzież akademicką obrzucili kamieniami gmach poselstwa Czechosłowacji przy ul. Koszykowej; *Demonstracje przed poselstwem czeskim w Warszawie*, „IKC” 1934, nr 79, s. 4.

ce międzynarodowej i nie grozić Czechosłowacji zmianą polityki Polski w stosunku do niej.

Zwyczaj przyjęty w dyplomacji nakazywały występowanie za pośrednictwem not i poselstw, a nie prasy, która:

spór niewiadomo gdzie powstały i przez kogo zainspirowany, rozdmuchuje do potwornych granic, szczuje i grozi, jednym słowem – zamiast łagodzić sytuację i pomóc do jej rozładowania, wprowadza zamęt i wzburzenie.

Według Borskiego znajdująca się w trudnym położeniu politycznym Czechosłowacja nie miała żadnych powodów, by dążyć do pogorszenia stosunków z Polską, gdyż zwiększało to dodatkowo poczucie „osaczenia przez faszyzm”. Podsumowując swe rozważania, publicysta stawiał pytania i żądał odpowiedzi:

Skąd bierze się ten nagły spór? Czyje to intrygi? Opinia publiczna w Polsce chciałaby wiedzieć, czemu prasa »sanacyjna« pomaga kreciej robocie hitlerowców i innych faszystów przeciw Czechosłowacji? Czemu idzie na rękę wrogom sojuszniczki Francji, sprzymierzonej z Polską i zdecydowanym wrogiom pokoju?!²².

W podobnym tonie wypowiadał się na łamach „Robotnika” Mieczysław Niedziałkowski utrzymujący, że prawdziwą przyczyną ataków na I Republikę nie było wcale położenie ludności polskiej w tym kraju. Niedziałkowski przekonywał:

Naturalnie, jest wiele braków i krzywd. Idealnej polityki wobec mniejszości narodowych niema dziś jeszcze w żadnym państwie świata. Ale tu nie o to chodzi. Prasa »sanacyjna« nie upomina się o braki i krzywdy, jeno prowadzi systematyczną kampanję, sztuczną, przesadną, wyolbrzymiającą poszczególne zdarzenia konkretne.

Jeden z najwybitniejszych polskich działaczy socjalistycznych pisał:

Ta sztuczna, przesadna i złośliwa kampania, zestawiona z flirtem berlińskim i z przedziwną obojętnością wiedeńską [wobec walki socjalistów z rządem Engelberta Dolfussa i zamykaniem polskich stowarzyszeń robotniczych w Wiedniu – S.P.] musi uderzać każdego człowieka, jeżeli nie jest ona wierutnym głupstwem, to jest wypychaniem Polski na tę drogę państwowej polityki zagranicznej, po której to drodze polski ruch socjalistyczny nie pójdzie za żadną cenę²³.

Nie godzono się również z treścią publikacji przedstawiających w złym świetle stan polskiej oświaty na Śląsku Zaolziańskim. Zdaniem „Robotnika” sytuacja polskiego szkolnictwa wyglądała tam lepiej niż w innych państwach, a dowodem były statystyki mówiące o uczęszczaniu w ČSR do szkół z polskim językiem wykładowym ponad 50% dzieci objętych obowiązkiem oświatowym, podczas gdy w Niemczech („nasz świeżo upieczony przyjaciel”) z prawa tego korzystało zaledwie 5,17% osób.

Nieustannie krytykowano prasę sanacyjną, przede wszystkim krakowski „Ilustrowany Kurier Codzienny”, legitymizujący niejako kierunek działań podejmowanych przy Wierzbowej. Publicysta „Robotnika”, bagatelizując tekst z kra-

²² J.M. Borski, *Komu to potrzebne?*, „Robotnik” 1934, nr 113, s. 1.

²³ M. Niedziałkowski, *Kampanja przeciwko Czechosłowacji*, „Robotnik” 1934, nr 115, s. 2.

kowskiego „Naprzodu”, pisał: „Artykuł byłby tylko obrzydliwy i bezczelny, gdyby nie był oprócz tego – rozpaczliwie głupi. »Polemizować« z tą elukubracją, naturalnie, nie będziemy; zwrócimy za to uwagę, że byłoby doprawdy lepiej, gdyby »IKC« poprzestał już na kojarzeniu »małżeństw« i dał raz na zawsze spokój sprawom polityki zagranicznej»²⁴.

Antyczechosłowacka kampania prasy rządowej pozostawała w rażącej sprzeczności z lansowaną przez dyplomację polską na forum Ligi Narodów ideą „rozbrojenia moralnego”. Potępiano publikacje „Kuriera Porannego” przytaczającego artykuły prasy wiedeńskiej i budapesztańskiej, a więc „z dwóch krajów faszystowskich, mających swoje porachunki z Czechosłowacją i korzystających z zatargu polsko-czeskiego dla rozdmuchania, pogłębienia i wyzyskania do własnych celów politycznych”. Krótkowzroczność polskich pism prorządowych miała sprawić, iż idą one „na lep tych gadzinówek faszystowskich i łączy się z nimi w jeden chór antyczeski”²⁵.

Pisma socjalistyczne ze zrozumieniem przyjęły rezolucję praskiego oddziału Polsko-Czechosłowackiego Porozumienia Prasowego, w której pisano o „boleśnym zdziwieniu” po kolejnych publikacjach „IKC”, „Gazety Polskiej” i „Kuriera Porannego”²⁶. Z satysfakcją informowano o walce władz Republiki ze zwolennikami faszyzmu, czego potwierdzeniem było skazanie gen. Rudolfa Gajdy²⁷.

„Tydzień Robotnika” podkreślał głęboki demokratyzm ustroju państwowego I Republiki, z którego korzystała także emigracja polityczna z krajów sąsiadujących z Czechosłowacją – pomoc udzielona przybyszom z innych państw miała być zasadniczym powodem wrogości, z jaką traktowano ČSR m.in. w Niemczech i Polsce. Państwa o ustroju autorytarnym i totalitarnym z niechęcią przyjmowały działania T.G. Masaryka, który „nie reklamuje się ani jako wódz, ani też nie urządzi krzyku koło swojej osoby, szanując konstytucję i pozostając wiernym urzędniom demokratycznym”.

Tygodnik ostro skrytykował kroki podejmowane przez kierownictwo polskiej dyplomacji w stosunku do Republiki Czechosłowackiej, pisząc:

Jak Hitler wyśpiewuje o marszu na Polskę, a w państwie swem stosuje najdziksze represje wobec Polaków – o tem się nie mówi. Tylko Czesi nas gnębią. Wypędza się więc czeskich obywateli, wygłasza się mowy i mówki, pisze się antyczeskie artykuły.

Powodów rozpętania nagonki prasowej pod adresem Pragi publicysta „Tygodnia Robotnika” szukał w sytuacji politycznej panującej w Polsce, albowiem „rządzący rzucają iskry nienawiści narodowej, by pokryć swe bankructwo i odwrócić oczy ludności od spraw wewnętrznych”. Przewidywał, że świadoma

²⁴ Na marginesie kampanji „sanacyjnej” przeciw Czechosłowacji, „Robotnik” 1934, nr 121, s. 2.

²⁵ J.M. Borski, *Co się stało z rozbrojeniem moralnym*, „Robotnik” 1934, nr 120, s. 1.

²⁶ Czesi o kampanji antyczeskiej, „Robotnik” 1934, s. 2.

²⁷ (PAT), *Faszystów w Czechosłowacji nie głoszą po główce*, „Robotnik” 1934, nr 123, s. 4.

politycznie część polskiego społeczeństwa nigdy nie ulegnie niczym nieuzasadnionej histerii²⁸.

„Robotnik” informował swych czytelników o wspólnej inicjatywie polskich i czeskich socjalistów skutkującej utworzeniem „zgodnie ze stanowiskiem socjalistycznym... wspólnego frontu przeciwko podszczuwaniom szowinistycznym z obu stron”. Podczas manifestacji zorganizowanych w Trzyńcu i Jabłonkowie socjaliści zobowiązali się do udzielenia pomocy polskiej mniejszości żyjącej w Czechosłowacji i potępiili dążenia do ograniczenia jej praw narodowych. Gazeta przytaczała także rezolucje przyjęte w Karwinie przez Polską Socjalistyczną Partię Robotniczą przeciwko kampanii „ze strony niektórych jednostek z obozu polskich przyjaciół faszyzmu”. Po raz kolejny ostrej krytyce poddano zwłaszcza publikacje krakowskiego „IKC”²⁹.

Popularnego „Kurjerka” potępił również sam „Robotnik”, uznając za absurdalne zarzuty półurzędówki na temat rzekomego działania organu PPS w zgodzie z interesem „kapitalistów czeskich na Śląsku”. Zdaniem publicysty socjalistycznego dziennika:

Teraz »IKC« szczuje z zapalem na Czechosłowację; szczuł swego czasu na »Ententę«, na Sowiety, wszystko – według koniunktury. Praktyczny wynik obecny jest taki, że Polska Socjalistyczna Partia Robotnicza w Czechosłowacji uważała za potrzebne zastrzec się w sposób najbardziej stanowczy przeciwko »pomagierom« typu »IKC«, szkodzącym niepoetykalnie i zapamiętale akcji w obronie polskiej mniejszości na Śląsku czeskim³⁰.

Wiosną 1934 r. prasa socjalistyczna analizowała przyczyny polsko-czechosłowackich napięć, przybierających niemalże chroniczny charakter. Jak zauważał „Robotnik” spór „podsycany i zaogniany z całą konsekwencją przez naszą prasę »sanacyjną« i przez czeskie pisma narodowodemokratyczne, nabiera stopniowo cech jakiejś nieprawdopodobnej groteski”. Negatywne wrażenie z powodu prowadzonych „na całym froncie” ataków pogłębiały osnute tajemnicą działania „bonzów z MSZ” nieinformujących opinii publicznej o podejmowanych przez siebie krokach. Według publicysty dziennika kampania „montowana jest w sposób tak niezdarnie wulgarny, że dziecko wykryje bez trudu sprężyny montażu”. Jej celem nie była z pewnością poprawa położenia mniejszości polskiej, tak więc „manewry wiosenne” prasy rządowej stanowiły problem „osobny, odrębny, wymagający ze strony polskiej opinii publicznej dużej czujności”³¹.

W wyważony sposób wypowiadała się senator Dorota Kłuszyńska, znana dotąd z kategorycznych wypowiedzi na temat genezy nieporozumień między Polską a Czechosłowacją. Nawiązując do swych wcześniejszych publikacji, uznała zajęcie Śląska Cieszyńskiego przez wojska czechosłowackie w styczniu 1919 r. za

²⁸ *Rząd polski spieszy z pomocą międzynarodowemu faszyzmowi, atakującemu Czechosłowację*, „Tydzień Robotnika” (dalej: „TR”) 1934, nr 13, s. 2.

²⁹ *Wspólna akcja polskich i czeskich robotników przeciw jąttrzeniom szowinistycznym*, „Robotnik” 1934, nr 130, s. 4; *Ostrzeżenie. Ostre uchwały PPSR w Czechosłowacji*, „Robotnik” 1934, nr 135, s. 4.

³⁰ *Po łapach. „IKC” przekroczył granice*, „Robotnik” 1934, nr 133, s. 1.

³¹ *Polska i Czechosłowacja*, „Robotnik” 1934, nr 137, s. 2.

„kamień węgielny nienawiści” utrudniający porozumienie obu państw. Biorąc pod uwagę skomplikowany skład narodowościowy I Republiki, pisała: „Wielką dozę mądrości politycznej muszą posiadać mężowie, sterujący nawą takiego państwa, żeby je utrzymać przy życiu”. Dzięki ogromnym zasługom Masaryka i Beneša ČSR „jest dziś jak wyspa, otoczona burzliwymi falami morza faszystowskiego”, choć był w niej „kwiatkiem trującym” czeski szowinizm. Kłuszyńska zwracała uwagę na protesty nawet najbardziej skłonnej do ugody części polskiej społeczności na Zaolziu, co dobitnie świadczyło o zasadności jej postulatów. Tylko silne uświadomienie narodowe i etyka uchroniły polską mniejszość od poddania się „akcji czechizacyjnej” paradoksalnie prowadzonej w państwie znanym z przywiązania do reguł demokracji. Względna słabość Czechosłowacji na arenie europejskiej sprawiała, że: „Temu »nieprzyjemnemu« sąsiadowi można pokazać pięść. Nienawiść zaślepia zdrowy rozum i instynkt samozachowawczy, ostrzegający przed niebezpieczeństwem”. „Pozycją wypadową” do ataków na ČSR była 15. rocznica najazdu, w wyniku czego miały zostać zniweczone wysiłki socjalistów polskich i czeskich pracujących przez dziesięć lat nad porozumieniem polsko-czechosłowackim. W związku z tym senator Kłuszyńska oświadczyła:

Ludność polska i czeska pod przewodnictwem socjalistów, wypowiada się zgodnie na masowych zgromadzeniach, przeciwko tej szkodliwej i niebezpiecznej robocie, przeciwko dolewaniu oliwy do ognia, bo ofiarami będą tylko robotnicy.

Wielka odpowiedzialność miała spoczywać na barkach rządu Republiki, mogącego powstrzymać działania nacjonalistów na Zaolziu, ponieważ odpowiednie traktowanie Polaków leżało w interesie Pragi³².

14 kwietnia 1934 r. poseł Herman Lieberman opublikował w biuletynie prasowym Międzynarodówki Socjalistycznej artykuł pt. „Niebezpieczna polityka zagraniczna Piłsudskiego”, w którym skrytykował zawartą z Niemcami Deklarację o niestosowaniu przemocy i kampanię prasową przeciw ČSR. Lieberman łączył obydwa wydarzenia, snując przypuszczenia, czy poza tekstem Deklaracji

kryją się konkretne i tajne porozumienia, które dają dyktatorowi Niemiec względnie Polski szeroko zakrojoną wolność działania w stosunku do Austrii, Litwy i Czechosłowacji³³.

Prasa socjalistyczna negatywnie odebrała decyzję MSZ o niewydaniu paszportów polskim piłkarzom mającym rozegrać z reprezentacją Czechosłowacji mecz w eliminacjach do mistrzostw świata. Zdaniem „Robotnika” był to przypadek bezprecedensowy, ponieważ kontakty sportowe z I Republiką utrzymywały Węgry, Włochy i Niemcy, a więc państwa odnoszące się do niej niechętnie lub wrogo. Sprawa miała „wyraźne oblicze polityczne i wykracza poza granice rubryki sportowej”. Jak pisał organ PPS:

³² D. Kłuszyńska, *Przekleństwa złego czynu*, „Robotnik” 1934, nr 142, s. 1.

³³ A. Leinwand, *Posel Herman Lieberman*, Kraków – Wrocław 1983, s. 196; tenże, *Poglądy i koncepcje polityczne Hermana Liebermana* [w:] *Polska myśl polityczna XIX i XX wieku*, t. 2: *Twórcy polskiej myśli politycznej*, red. H. Zieliński, Wrocław 1978, s. 179–216.

W Czechosłowacji krok naszego MSZ wywołał prawdziwą burzę. Dopiero ten fakt zwrócił uwagę szerokich mas społeczeństwa czeskiego na tak dalece rosnące napięcie stosunków polsko-czeskich.... Uniemożliwienie wyjazdu polskiej drużyny piłkarskiej potraktowano jako »obrazę narodu czeskiego«. Komentarz taki pojawił się w większości czechosłowackich pism³⁴.

„Robotnik” polemizował z prasą urzędową nasilającą systematycznie ataki na Czechosłowację, zarzucając jej hipokryzję i nieuzasadnioną krytykę polityki narodowościowej prowadzonej przez władze Republiki.

„Robotnik” oskarżył Polską Agencję Telegraficzną o stosowanie przekłamań i manipulacji. Przykładem był oficjalny komunikat PAT omawiający parlamentarne wystąpienie posła Emanuela Chobota. Agencja z tekstu przemówienia usunęła fragment mówiący o dążeniu polskiego społeczeństwa do porozumienia z ČSR ponieważ stwierdzenie to podważało sens prowadzonej od tygodni prasowej wojny z południowym sąsiadem³⁵. Pismo z nadzieją przyjmowało wszystkie pogłoski o zapowiadanej poprawie stosunków polsko-czechosłowackich, jednakże informacje te okazały się być niepotwierdzonymi³⁶.

Porozumienie Polski i ČSR było konieczne dla zwiększenia bezpieczeństwa i wzmocnienia pozycji międzynarodowej obu państw. Według Kazimierza Czapńskiego, piszącego o trudnej sytuacji Polaków mieszkających w Czechosłowacji:

Braki i błędy powinny być oczywiście wyrównane, ale współdziałanie Polski z demokracją czeską jest nakazem momentu politycznego. Masaryk ze swej strony rozumie to dobrze. Hitler – jest poważnem »memento« i dla Czechów i dla Polski³⁷.

Ewentualnego zbliżenia obu państw nie ułatwił incydent związany z opublikowaniem przez „Právo lidu” krytycznego artykułu poświęconego zamordowanemu przez ukraińskich nacjonalistów ministrowi Bronisławowi Pierackiemu³⁸. „Robotnik” z wyrozumiałością przyjmował wyjaśnienia gazety broniącej prawa do swobodnego wyrażania myśli oraz negatywnie oceniającej wytworzoną przez polską prasę „atmosferę zamachów”. Potępił decyzję podjętą przez Wydział Wykonawczy Związku Dziennikarzy Rzeczypospolitej o zawieszeniu tzw. porozu-

³⁴ *Polska i Czechosłowacja. Po zerwaniu stosunków... sportowych z woli MSZ*, „Robotnik” 1934, nr 146, s. 3; *Polska–Czechosłowacja. Pojedynkowe uchwały czeskich związków sportowych*, „Robotnik” 1934, nr 149, s. 2.

³⁵ *Polska i Czechosłowacja. Mowa tow. E. Chobota w parlamencie praskim. Jak informuje PAT?*, „Robotnik” 1934, nr 158, s. 2.

³⁶ *Polska i Czechosłowacja. Likwidacja kampanji?*, „Robotnik” 1934, nr 154, s. 1.

³⁷ K. Czapński, *T.G. Masaryk*, „Robotnik” 1934, nr 187, s. 3.

³⁸ 19 czerwca 1934 r. na łamach socjaldemokratycznego „Práva lidu” ukazał się artykuł pt. *Krváva kariéra Bronislava Pierackého*, o którego negatywnym wpływie na relacje polsko-czechosłowackie był nawet przekonany poseł Girsy. Czechosłowacki dyplomata zwracał uwagę na zarzuty polskiej prasy wysuwane wobec władz I Republiki, która z jednej strony wyrażała współczucie, a z drugiej tolerowała publikowanie na łamach organu rządzącej partii tekstu w haniebnym sposób przedstawiającego postać ministra. Girsy uznał publikację „Práva lidu” za pretekst do nowych ataków polskich na Czechosłowację, dlatego sugerował opublikowanie w innych gazetach artykułów potępiających postawę „Práva lidu”; Archiv Ministerstva Zahraničních Věcí Česke Republiky (dalej: AMZV), Politické zprávy. Vyslanectví ČSR ve Varšavě 1934 (dalej: Politické zprávy. Varšava), č. 73, Raport V. Girsy do MZV (22 czerwca).

mienia prasowego z Czechosłowacją. Zdaniem dziennika, Wydział skupiający dziennikarzy sanacyjnych i endeckich w momencie podejmowania uchwały prawdopodobnie nie znał treści publikacji „Práva lidu”: „W takim razie dał folgę nerwom i nie przemyślał swego postępowania do końca. Nie jest to metoda najlepsza, zwłaszcza w polityce zagranicznej”³⁹.

Stanowisko „Robotnika” skłoniło jego redakcję do opublikowania oficjalnego wyjaśnienia całej sprawy przedstawionego przez dyrektora agencji „Centropress” Venčeslava Svihovského. Jak utrzymywał Svihovský, w biuletynie „Centropressu” ukazał się „artykuł nadesłany z zewnątrz”, a stało się to podczas nieobecności osób kierujących agencją. W publikacji tej wszakże nie było „ani jednej niewłaściwości i ani jednego wyrazu, któryby mógł być uważany za wyraz hańbiący pamięć ministra, ba, uwłaczający jego czci”. Dyrektor „Centropressu” zgadzał się, iż błędem było opublikowanie wspomnianego tekstu tuż po śmierci Piérackiego. Svihovský podkreślał swoje wysiłki w pracy na polu zbliżenia polsko-czechosłowackiego, nagrodzone orderem „Polonia Restituta”. Wyrażając ubolewanie z powodu zaistniałego nieporozumienia, pisał:

Z obranej raz drogi nie zejść, a jestem przekonany, że pomimo złej woli czy zawziętości niektórych czynników – narody nasze, polski i czechosłowacki przecież ostatecznie dojdą do porozumienia, bowiem zagraża im to samo niebezpieczeństwo i ten sam więz je cel⁴⁰.

Nie ulega wątpliwości, że powyższe wyjaśnienia z zadowoleniem przyjął „Robotnik”, były bowiem one zgodne z poglądami publicystów tegoż dziennika.

Prasa socjalistyczna sumiennie śledziła wszystkie posunięcia ministra Becka, powołując się także na głosy pism wydawanych w Pradze. Te ostatnie krytycznie oceniły memoriał ministra zawierający liczne zastrzeżenia dotyczące projektu Paktu Wschodniego. Szczególnie protestowano przeciw pogłoskom o nieżyczliwym stanowisku kierownictwa polskiej dyplomacji wobec udziału ČSR w pakcie⁴¹.

Negatywnie odbierano wizytę w Polsce premiera Węgier Gyuli Gömbösa, kierującego rządem kraju będącego „punktem zapalnym” w Europie Środkowej. Według Jana M. Borskiego zacieśnienie stosunków polsko-węgierskich należało traktować jako próbę osłabienia Małej Ententy. Publicysta ten pisał:

Najwięcej niepokoju wykazała Czechosłowacja, przeciwko której, najostrzej występują apetyty rewizjonistyczne Węgier. Z drugiej zaś strony stosunki polsko-czechosłowackie są bardzo dalekie od przyjaźni. Rodzi się przypuszczenie, że Węgry pragną wyzyskać moment, by wzmocnić swą pozycję wobec Czechosłowacji.

Wciągnięcie Polski do bloku włosko-węgiersko-niemieckiego byłoby poważnym zagrożeniem dla Francji i Małej Ententy. Ponadto stanowiłoby to krok

³⁹ *Głosy prasy czeskiej o artykule „Práva lidu”, „Robotnik” 1934, nr 230, s. 1; Polska i Czechosłowacja, „Robotnik” 1934, nr 231, s. 2.*

⁴⁰ *List p. V. Svihovský’ego, dyrektora i redaktora naczelnego „Centropressu”, „Robotnik” 1934, nr 239, s. 3.*

⁴¹ *Minister Beck przeciwko Czechosłowacji. Sensacyjna wiadomość „Lidových novín” o memorjale min. Becka w sprawie paktu wschodniego, „Robotnik” 1934, nr 353, s. 1.*

niebezpieczny z punktu widzenia interesów politycznych Rzeczypospolitej, która za wszelką cenę winna bronić powojennego ładu w Europie, a nie przez zbliżenie z Rzymem, Budapesztem i Berlinem „podcinać ostatnią gałąź pokoju europejskiego”⁴².

Oceniając *exposé* ministra Beneša z początku listopada 1934 r., „Robotnik” pisał o rozejściu się polskiej i czechosłowackiej polityki zagranicznej, dając wyraźnie do zrozumienia, że znaczna część opinii publicznej w Polsce nie akceptuje działań Becka. Mieczysław Niedziałkowski stawiał pytanie dotyczące prawdziwych celów polskiej dyplomacji i przyczyn złych relacji na linii Warszawa – Praga. Zauważał, że stosunek do ČSR cechował „stan niechęci, zaostrzającej się w dodatku nieustannie”, a „postępowanie p. Becka nie zmierzało wcale do łagodzenia drobnych stosunkowo zatargów”. Błędem szefa MSZ było odrzucenie złożonej przez Pragę propozycji rozwiązania sporu polsko-czechosłowackiego na forum Ligi Narodów, gdyż decyzje podjęte w Genewie nie mogły w żaden sposób osłabić prestiżu Polski. Niedziałkowski zwracał też uwagę na fakt poinformowania Warszawy przez ministra Beneša o niemieckiej ofercie zawarcia układu o nieagresji, podczas gdy „pakt polsko-niemiecki był dla Czechosłowacji zupełną niespodzianką”. Nie znajdował też żadnego logicznego uzasadnienia dla atakowania Czechosłowacji na łamach prasy prorządowej: „Kampania antyczeska brukowych pism sanacyjnych z »IKC« na czele przeobraziła się – mówiąc i oceniając zgoła bezstronnie – w obrzucanie obelgami narodu Czechosłowackiego [sic!] jako takiego. A nikt prawie nie wierzy, by brukowce »sanacyjne« popisywały się na własną rękę”. Socjaliści byli więc przekonani o inspirowaniu całej akcji przez polskie czynniki oficjalne⁴³.

Elementem kampanii były, kierowane przez konsula RP w Morawskiej Ostrawie Leona Malhomme’a, ataki na posła Emanuela Chobota potwierdzające dążenie do nasilenia napięć w stosunkach polsko-czechosłowackich. Jak utrzymywał „Robotnik”:

Kampanja ta ma wszystkie cechy kampanji inspirowanej i zorganizowanej zawczasu. Zmierza ona do jednego chyba tylko celu – do próby rozbicia polskiego ruchu socjalistycznego na Śląsku czeskim.

Według dziennika działania te były skazane na niepowodzenie, niemniej jednak ich skutkiem były podziały wśród mniejszości polskiej zjednoczonej dotąd wokół hasła walki o prawa narodowe⁴⁴.

W obronie Chobota wystąpił poseł PPS Tadeusz Reger, który oskarżył Malhomme’a i jego sekretarza Tadeusza Stapińskiego (w 1936 r., pod pseudonimem Tomasz Janowicz, autora głośnej broszury pt. „Czesi. Studium historyczno

⁴² J.M. Borski, *Wizyta p. Gömbösa*, „Robotnik” 1934, nr 383, s. 1.

⁴³ *Mowa min. Benesza. Rozchodzą się drogi polskiej („sanacyjnej”) i polityki czechosłowackiej*, „Robotnik” 1934, nr 400, s. 4; M. Niedziałkowski, *Dokąd my właściwie idziemy?*, „Robotnik” 1934, nr 422, s. 1.

⁴⁴ *Sprawy polskie w Czechosłowacji. Kampanja przeciwko tow. E. Chobotowi*, „Robotnik” 1934, nr 419, s. 3.

-polityczne”) o przygotowywanie powstania na Zaolziu, które mogło wyłącznie spowodować pogorszenie położenia ludności polskiej i wywołać poważne komplikacje międzynarodowe. Ataki na Chobota prowadził przede wszystkim „Dziennik Polski”, w związku z czym Reger zażądał wstrzymania państwowych subwencji dla gazety oraz odwołania Malhomme’a i Stapińskiego. Wystąpienie posła PPS spotkało się z ostrym sprzeciwem reprezentującego obóz rządowy posła Jana Wallewskiego, odrzucającego oskarżenia mówiące o ostentacyjnym wspieraniu Konsulatu RP w Morawskiej Ostrawie przez Związek Polaków Zagranicą oraz ingerowaniu w ten sposób w wewnętrzne sprawy ČSR⁴⁵.

Prasa socjalistyczna z zaniepokojeniem przyjmowała przejawy proniemieckich sympatii części polskich środowisk politycznych, skupionych głównie wokół wileńskiego „Słowa”. Kazimierz Czapiński potępił pracę Władysława Studnickiego pt. „System polityczny Europy a Polska”, uznając ją za niezwykle szkodliwą oraz pytając, czy autor zaprezentował wyłącznie własne poglądy, czy też „te wywody nie ujawniają czasem rzeczywistych konsekwencji pewnych stanowisk”. „Pulchna księga p. Studnickiego” miała być odzwierciedleniem programu kół konserwatywnych, dopuszczających m.in. przeprowadzenie *Anschlussu*. Publicysta „Robotnika” pisał:

Stary to kawał grupy »Słowa« – dać mu (Hitlerowi) Austrię, by nie myślał o »korytarzu«, Poznańskiem, Górnym Śląsku. Niech sobie, biedak, pcha się na – Bałkan!

Dzieląc się refleksjami, Czapiński szczególnie ostro potępił plan rozbioru Czechosłowacji:

Jeżeli więc biednych Słowaków oddamy znowu pod jarzmo węgierskich feudałów – to dopiero będzie zasada »etnograficzna«. Najzabawniejsze, że autor właśnie chce przymierza Polski z Czechosłowacją, ale uważa, iż to przymierze jest niemożliwe, jeśli Polska nie odbierze (dla Hitlera, Węgier i siebie) Czechom terytoriów z ludnością 7 – miljonową.

Praca Studnickiego została oceniona jako źródło „szkodliwych bredni”, lecz:

przy niesłychanym ubóstwie polskiej literatury z dziedziny polityki zagranicznej książka p. S. staje się jednym z niewielu »źródeł« orientacyjnych. Pozatem zasieje nowe niepokoje zagranicą (co do polityki polskiej), których i tak nie ma. Propaganda niechętna Polsce odnajdzie obfite źródło przerażających cytatów o Francji, Rosji, Czechosłowacji itp. będzie podawała to jako opinię »Polski«. Szkodliwa robota. Trzeba z całą stanowczością odgrodzić się od tych fantazji.

Według Czapińskiego powstała poważna obawa, że koncepcje Studnickiego zostaną wprowadzone w życie przez osoby odpowiedzialne za polską politykę zagraniczną⁴⁶.

Analiza stanowiska prasy socjalistycznej wobec Czechosłowacji prowadzi do dwóch zasadniczych wniosków. Przede wszystkim, podobnie jak w pismach

⁴⁵ AMZV, Politické zprávy. Varšava 1934, č. 120, Raport V. Girsy do MZV (15 grudnia); AMZV, Politické zprávy. Varšava 1934, č. 126, Raport V. Girsy do MZV (19 grudnia).

⁴⁶ K. Czapiński, *Nasi „hitleromanii”. Szkodliwe fantazje. Wyprawa na ZSRR*, „Robotnik” 1935, nr 27, s. 3; Tenże, *Jeszcze o planach p. Studnickiego*, „Robotnik” 1935, nr 28, s. 1.

związanych z innymi stronnictwami politycznymi, na plan pierwszy wysunęła się sprawa polskiej mniejszości zamieszkującej terytorium ČSR. Po wtóre, problem relacji polsko-czechosłowackich niemal zawsze podejmowany był w kontekście stosunków obu państw z Niemcami.

Socjaliści z nieufnością przyjęli podpisaną w styczniu 1934 r. polsko-niemiecką Deklarację o niestosowaniu przemocy, widząc w niej zapowiedź politycznego zbliżenia z Berlinem. Prasa socjalistyczna wielokrotnie zadawała pytanie o prawdziwy charakter zawartego porozumienia, krytykując ministra Becka za styl działania i stosowania metod niejawnych, niepozwalających opinii publicznej na poznanie rzeczywistych celów polskiej dyplomacji. Zdaniem zwolenników PPS zacieśnienie kontaktów z Rzeszą było poważnym błędem ze względu na sprzeczność interesów Polski i Niemiec oraz dążenie Hitlera do rewizji granic z Rzecząpospolitą. Ruch socjalistyczny odrzucał również możliwość nawiązania sojuszniczych stosunków z Węgry, zainteresowanych zmianą powojennego ładu na kontynencie i osłabieniem Małej Ententy, będącej istotnym elementem stabilizacji w Europie Środkowo-Wschodniej.

Socjaliści opowiadali się za współpracą z Francją i państwami Małej Ententy, przewidując bliską konfrontację dwóch przeciwstawnych bloków ideologicznych: demokratycznego i faszystowskiego, nazywanych też pokojowym i rewizjonistycznym. Nakazem chwili zgodnym z polską racją stanu było przystąpienie do sojuszu z państwami demokratycznymi, a więc też z Czechosłowacją, pozostającą symbolem kraju, w którym przestrzegane były prawa obywatelskie i zasady praworządności. Polska dyplomacja winna w związku z tym podjąć zdecydowane kroki przeciwdziałające planom *Anschlusu* i oderwania Sudetów od ČSR. Co więcej, Praga i Warszawa winny wspólnie występować przeciw ekspansji Niemiec, ponieważ tylko jednolite stanowisko dawało jakiekolwiek szanse na zachowanie niezależności.

Periodyki sympatyzujące z PPS starały się wyciszyć konflikt polsko-czechosłowacki, czego przykładem była próba załagodzenia atmosfery po opublikowaniu przez „Právo lidu” artykułu na temat ministra Pierackiego⁴⁷. Ponadto przekonywały, iż oficjalne stanowisko władz polskich wobec Czechosłowacji nie jest zgodne z poglądami większości polskiego społeczeństwa. Szczególnie stanowczo zwalczane były poglądy głoszone przez środowiska konserwatywne. Socjaliści postrzegali je jako niebezpieczne ze względu na istniejące prawdopodobieństwo uczynienia z nich oficjalnej wykładni polskiej polityki zagranicznej.

⁴⁷ 19 czerwca 1934 r. na łamach socjaldemokratycznego „Práva lidu” ukazał się artykuł pt. *Krváva kariéra Bronislava Pierackého*, o którego negatywnym wpływie na relacje polsko-czechosłowackie był nawet przekonany poseł Girsy. Czechosłowacki dyplomata zwracał uwagę na zarzuty polskiej prasy wysuwane wobec władz I Republiki, która z jednej strony wyrażała współczucie, a z drugiej tolerowała publikowanie na łamach organu rządzącej partii tekstu w haniebny sposób przedstawiającego postać ministra. Girsy uznał publikację „Práva lidu” za pretekst do nowych ataków polskich na Czechosłowację, dlatego sugerował opublikowanie w innych gazetach artykułów potępiających postawę „Práva lidu”; AMZV, Politické zprávy. Varšava 1934, č. 73, Raport V. Girsy do MZV (22 czerwca).

Krytykując środowiska zachowawcze, jednocześnie podkreślano wysiłki polskich i czeskich socjalistów konsekwencje pracujących na polu zbliżenia Polski i ČSR.

Jak wspomniano powyżej, istotnym zagadnieniem w relacjach Rzeczypospolitej i Czechosłowacji była sprawa polskiej mniejszości w ČSR. Prasa socjalistyczna zwracała uwagę na znacznie trudniejsze warunki egzystencji ludności polskiej w Niemczech, pozbawionej niemal wszystkich praw politycznych i kulturalnych. Wielokrotnie stawiano pytanie: z jakiego względu władze polskie nie formułowały pod adresem Berlina żądań respektowania praw Polaków, czyniąc to wyłącznie w odniesieniu do Pragi. Socjaliści potępił kampanię prasową rozpętaną rzekomo w obronie Polaków mieszkających na Zaolziu, słusznie widząc w niej próbę wywarcia politycznego nacisku na południowego sąsiada. Prowadzone ataki miały więc być wyłącznie wynikiem inspiracji napływających z pałacu Brühla.

Prasa socjalistyczna nie lekceważyła jednak zagadnienia mniejszościowego, domagając się jedynie przedstawienia go we właściwym świetle oraz rozpoczęcia merytorycznej dyskusji prowadzącej do rozwiązania problemu. Stanowisko PPS było identyczne jak pogląd głoszony w tej sprawie przez obóz narodowodemokratyczny. Ostrożne występowanie w kwestii ludności polskiej wiązało się w dużym stopniu z obawą przed eskalacją żądań Niemców sudeckich, mogących doprowadzić do destabilizacji sytuacji w Republice. Z drugiej strony na łamach „Robotnika” pojawił się postulat przyznania Polakom praw analogicznych do tych mających przysługiwać mniejszości niemieckiej. Przedłużający się konflikt miał być niekorzystny przede wszystkim dla samych Polaków mieszkających na Śląsku Zaolziańskim, którzy w sprzyjających okolicznościach mogli być nie przeszkodą, ale czynnikiem ułatwiającym porozumienie między Warszawą a Pragą.

Poglądy socjalistów w omawianym okresie nie uległy ewolucji jak w poprzedniej dekadzie, kiedy to nastąpiło stopniowe przejście do opozycji w stosunku do działań podejmowanych przez MSZ. Program polityki zagranicznej głoszony przez PPS nie miał jednak szans na realizację wobec umacniającej się formy rządów autorytarnych sprawowanych przez piłsudczyków.

Należy podkreślić, że wśród przedstawicieli głównych nurtów życia politycznego II RP dostrzec można wyraźny podział na zwolenników i przeciwników współpracy z Czechosłowacją. Pozytywnie do propozycji zacieśnienia więzi z Pragą odnosiły się ugrupowania opozycyjne: narodowa i chrześcijańska demokracja, socjaliści i ludowcy. Z niechęcią, czy nierzadko wrogością na temat południowego sąsiada wypowiadali się natomiast reprezentanci obozu rządzącego oraz środowiska konserwatywne.

Dla reprezentantów stronnictw postrzegających I Republikę jako wartościowego partnera politycznego i sojusznika niemal dogmatem był pogląd o wspólnym zagrożeniu Polski i Czechosłowacji ze strony Niemiec, co sprawiało, że stosunki polsko-czechosłowackie rozpatrywano zawsze w kontekście relacji Warszawy i Pragi z Berlinem. Obawiano się niekorzystnych następstw zbliżenia z Niemcami, doszukując się przy tym prawdziwych celów działań ministra Becka. Pojawiające się wątpliwości prowadziły do snucia przypuszczeń na temat istnienia

tajnych klauzul dołączonych do Deklaracji ze stycznia 1934 r., niemniej jednak z biegiem czasu sugestie te zostały odrzucone. Przekonywano, że Berlin nigdy nie będzie dążył do szczerzego uregulowania stosunków z II RP, dlatego ta ostatnia winna szukać oparcia w innych państwach. Szukano przy tym zbliżenia z państwami Małej Ententy jako gwarantką zachowania postanowień traktatów pokojowych, będących podstawą istnienia niepodległej Rzeczypospolitej. Polska racja stanu nakazywała więc współpracę z państwami o nastawieniu antyrewizjonistycznym, pokojowym, wśród których czołową rolę miała odgrywać właśnie Czechosłowacja. Często pojawiały się przewidywania bliskiej konfrontacji dwóch przeciwnych bloków polityczno-militarnych wyodrębnionych na podstawie stosunku poszczególnych państw do porządku panującego w Europie po zakończeniu I wojny światowej. Teza ta pojawiała się szczególnie często w publicystyce socjalistycznej.

Współpraca z ČSR miała więc podłoże praktyczne, a nie była jedynie rezultatem sympatii do państwa Czechów i Słowaków. Postulat zbliżenia z Pragą pociągał za sobą odrzucenie idei *Anschlusu* jako potężnego zagrożenia dla przyszłości Republiki.

Ugrupowania dążące do porozumienia z południowym sąsiadem informowały o każdym niemal głosie strony czechosłowackiej domagającym się zbliżenia Polski i Czechosłowacji, z uznaniem wypowiadały się o T.G. Masaryku i E. Benešu. Ustrój polityczny I Republiki był przedstawiany jako wzór i uosobienie demokracji oraz praworządności, a bardzo często przedstawiano go jako przeciwieństwo systemu politycznego II Rzeczypospolitej.

Zwolennicy współpracy polsko-czechosłowackiej wzywali do zachowania obiektywizmu w kwestii mniejszości polskiej, postulowali dyskusję, a nie podgrzewanie sporu wykorzystywanego jako pretekst do dalszych ataków. Wskazywali na procedury prawne pozwalające rozstrzygnąć racje obu stron, obarczając odpowiedzialnością za złe traktowanie ludności polskiej czynniki lokalne na Zaolziu, a nie władze centralne. W związku z tym ostro protestowali przeciw kampanii prasowej prowadzonej w obronie Polaków mieszkających w Czechosłowacji przez pisma prorządowe. Uznano, iż publikacje te przyczyniały się jedynie do pogorszenia sytuacji ludności polskiej. Przy tej okazji zadawano też pytanie o przyczyny milczenia polskich czynników oficjalnych w sprawie polskiej mniejszości w Niemczech.

Ostrożnie podejmowano zagadnienie słowackie, chcąc za wszelką cenę uniknąć działań mogących prowadzić do podważenia struktury państwowej ČSR. Przekonywano, że związek z Pragą jest dla Bratysławy korzystny, a Słowacja znacznie wzmocniła się pod względem cywilizacyjnym. Ostateczną weryfikację tez wypracowanych przez poszczególne ugrupowania przyniosła dopiero jesień 1938 r. i wiosna roku następnego⁴⁸.

⁴⁸ S. Piłarski, *Polskie ugrupowania polityczne wobec Czechosłowacji 1938–1939*, Warszawa 2008.